

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie — 15 mk. 60 fen., półrocznie — 7 mk. 80 fen., kwartalnie — 3 mk. 90 fen., miesięcznie — 1 mk. 30 fen. **Z przesyłką pocztową i odnośnikiem do domu:** Rocznie — 18 mk., półrocznie — 9 mk., kwartalnie — 4 mk. 50 fen., miesięcznie — 1 mk. 50 fen. **Zmiana adresu — 20 fen.**

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku — 25 fen., nekrologi — 60 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI

Kwatera główna 15 stycznia.

FRONT ZACHODNI.

Żadnych szczególnych wypadków nie było. W rozmaitych miejscach front walki działowe.

FRONT WSCHODNI.

Nic nowego.

FRONT MACEDOŃSKI.

Sytuacja bez zmian.

FRONT WŁOSKI.

Silne ataki, przeprowadzone przez Włochów przeciw pozycjom austro-węgierskim na Monte Asolone i Monte Petrica odparte zostały z ciężkimi stratami.

Trwająca w odcinkach natarcia przez dzień cały walka ogniowa chwilami przesuwiała się na zachód poza Brentę a na wschód do Piawy. Wzdłuż dolnej Piawy w związku z włoskimi atakami w delcie Piawy również działalność artylerji wielokrotnie się wzmacniała.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

BERLIN (14 b. m. Tel. pryw.) — Według wiadomości ze Sztokholmu, otrzymanej przez «Berlin. Lokalanz.», przybyły tam ambasador Buchanan w wywiadzie prasowym oświadczył, iż odjazd jego z Petersburga został spowodowany wyłącznie przez wzgląd na zły stan zdrowia. Podróżuje on w towarzystwie delegacji wojskowej i marynarki.

AMSTERDAM (14 b. m. WTB) — Dzisiaj po południu doszło tutaj do demonstracji przeciwko niedostarczeniu i wadliwemu podziałowi artykułów żywności. Manifestacje trwały kilka godzin, ale do jakichkolwiek poważnych zajść nie doszło.

WIEDEN (13 b. m. W. T. B.) — **Członkowie polskiej Rady Regencyjnej** oraz prezes ministrów, Kucharzewski, łącznie z otoczeniem **w niedzielę po południu odjechali z powrotem do Warszawy.**

BERN (dnia 13 bm. W. T. B.) — Według «Corriere della Sera» wczorajsza rada ministrów zajmowała się zewnętrznopolitycznymi i wojskowymi sprawami. Według gazet Sonnino dał wyjaśnienie w sprawie możliwości ułożenia w Paryżu wspólnego dokumentu koalicyjnego.

BERLIN (13 bm. Tel. pryw.) — Według «Lok. Anz.» próba Venizelo-

sa pociągnięcia wojsk greckich do służby frontowej w Macedonii zupełnie się nie udała.

BERLIN (13 b. m. Tel. pryw.) — Przekształcenie gabinetu francuskiego według rozmaitych gazet jest prawdopodobne, jednakże dopiero po nowej dyskusji w parlamencie w sprawie agitacji konserwatystów na froncie i poza frontem.

BERLIN (15 b. m. Tel. pryw.) — «Voss. Ztg.» donosi z Genewy: Jak dowiaduje się «Matin» paryska konferencja w sprawie celów wojny, w której wezmą udział prezesowie ministrów, odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca. Przedtem Sonnino, a może Orlando, złoży oświadczenie w sprawie celów wojennych Włoch.

PARYŻ (dn. 14 b. m. Havas.) — **Caillaux** został dziś rano **aresztowany** i niezwłocznie przeprowadzony do więzienia dla chorych.

LONDYN (15 bm. Reuter.) Izba niższa przyjęła jednogłośnie prawo, dotyczące kontyngensu rekruta.

BERLIN (15 b. m. Tel. pryw.) — «B. Z. am Mittag» donosi z Rotterdamu: «Daily Chronicle» donosi z Petersburga: Myśl, by Rosja mogła znowu rozpocząć wojnę, musi być zupełnie porzucona. Plany zrekrutowania armji ochotniczej są niemożliwe do przeprowadzenia.

BERLIN (15 b. m. Tel. pryw.) — «Lok. Anz.» donosi ze Sztokholmu: **Między delegatami ukraińskimi i Leninem** zawarta została **ugoda**, w której powiedziano: Kroki nieprzyjacielskie między komisarjatem ludowym a radą mają być przerwane. Wojska łączą się w celu wspólnej walki przeciw kontrrewolucji. Ma być utworzona ogólna republika rosyjska, jako przedstawicielka różnych rządów rady. Podstawowe zgromadzenie zbiera się dn. 18 stycznia i ma na celu: Proklamowanie republiki federacyjnej, obrady nad wytycznymi w sprawie rokowań pokojowych, socjalizację gruntów, ustalenie czynnych przedsięwzięć robotniczych i uroczyste skasowanie długu państwowego.

PETERSBURG (13 bm. PTA.) — Komisja wykonawcza rady robotników i żołnierzy ogłosiła dekret, nadający radom włościańskim, robotniczym i żołnierskim prawo zarządzania **nowych wyborów** lub ogłaszania za nieważne tych mandatów **do konstytuancy**, które nie odpowiadają interesom mas robotników i włościan.

BERLIN (15 bm. Tel. pryw.) — Jak donosi «B. T.», wbrew pierwotnemu planowi kanclerz nie przyjął przywódców stronnictw na konferencji,

lecz zastępca p. v. Kühlmanna, podsekretarz stanu, bar. von dem Bussche, po południu dał przywódcom stronnictw niektóre wyjaśnienia co do przebiegu rokowań w Brześciu. Według tych wyjaśnień **rokowania wczoraj po południu ponownie zostały nawiązane, a dziś rano również odbyło się posiedzenie delegatów.**

BERLIN (15 b. m. W. T. B.) — Na dzisiejszym posiedzeniu komisji

głównej Reichstagu podsekretarz stanu, bar. von dem Bussche, powiedział:

W imieniu kanclerza Rzeszy mogę oświadczyć, że w instrukcjach, które sekretarz stanu v. Kühlmann otrzymał w sprawie rokowań w Brześciu, żadne zmiany nie zaszły.

W ten sposób wszystkie zagadnienia i obiegające prasę pogłoski, tracą grunt.

Dookoła rokowań pokojowych.

BRZEŚĆ-LITEWSKI (13 bm. WTB) Na posiedzeniu komisji do spraw terytorjalnych w dniu 12 bm. sekretarz stanu, v. Kühlmann zreasumował wynik poprzednich narad i pragnął dokładnych oświadczeń delegacji rosyjskiej co do pojęć o «sub-jektach» i «objektach» dyskusji.

Delegat rosyjski, **Kamieniew**, podkreślił, iż delegacja rosyjska nie jest w stanie uznać za wyraz woli ludności okupowanych terenów oświadczenia, złożone przez tę, czy inną grupę — lub instytucję społeczną, ponieważ oświadczenia te nastąpiły w warunkach obcej okupacji i pochodziły od organów, których prawa nie wynikają z wyboru przez ludność, i które wogóle prowadzą żywot swój w takich ramach, jakie nie przeczą planom wojskowych władz okupacyjnych.

Delegacja rosyjska stwierdza, iż podczas okupacji nigdzie, ani w Polsce, ani na Litwie, ani w Kurlandji, ani mogły być utworzone ani też istnieją jakiegokolwiek demokratycznie obrane organy, któreby posiadały jakiegokolwiek prawo pretendować do służenia za wyraz woli szerokich sfer ludności.

Co się tyczy istoty deklaracji w sprawie dążenia do całkowitej państwowej niepodległości, delegacja rosyjska oświadcza.

1. Z faktu przynależności terenów okupowanych do składu byłego cesarstwa rosyjskiego rząd rosyjski nie wyprowadza żadnych wniosków, któreby nakładały na ludność tych terenów jakiegokolwiek prawo państwowe zobowiązania względem republiki rosyjskiej.

Dawne granice byłego cesarstwa rosyjskiego, szczególnie w stosunku do narodu polskiego, znikły wraz z carszmem.

Nowe granice braterskiego związku ludów republiki rosyjskiej i ludów, które pragną pozostać poza jej obrębem, muszą być utworzone na podstawie swobodnej decyzji odpowiednich ludów.

2. Wobec tego dla rządu rosyjskiego główne zadanie prowadzonych obecnie uładow nie polega na tem, aby w jakiegokolwiek sposób bronić dalszego przymusowego pozostawiania wszystkich terenów w ramach państwa rosyjskiego, lecz zadanie to polega na zabezpieczeniu prawdziwej swobody samookreślenia, wewnętrznego ustroju państwowego i sytuacji międzynarodowej wszystkich terenów.

Republika rosyjska w takim tylko razie będzie się czuć zabezpieczona przed wciągnięciem do jakichkolwiek terytorjalnych zatargów i konfliktów, o ile będzie przekonana, że linja, dzieląca ją od jej sąsiadów, jest utworzona przez swobodną wolę samych ludów, a nie przez przemoc z góry płynącą, która tylko na krótki czas mogłaby wolę tę przytłumić.

3. Tak zrozumiane zadanie przewiduje poprzednie porozumienie się Niemiec i Austro - Węgier z jednej strony, Rosji zaś z drugiej co do czterech głównych punktów:

1) w stosunku do obszaru terytorjum, której ludność będzie powołana do wykonania prawa na samookreślenie;

2) w stosunku do ogólnych przesłanek politycznych, na podstawie których ma dokonać się rozstrzygnięcie kwestji co do losów państwowych odnośnych terytorjów i narodów;

3) w stosunku do ustroju państwowego, który winien istnieć aż do momentu ostatecznego ukonstytuowania się państwowego tych terenów,

4) w stosunku do sposobu i formy, w jakich ludność tych terenów będzie mogła wyrazić swą wolę.

Całokształt odpowiedzi na te pytania tworzą paragrafy traktatu pokojowego, które winny zastąpić § 2 propozycji niemieckiej z dnia 28 go grudnia 1917 r.

Delegacja rosyjska proponuje ze swej strony następujące rozwiązanie tych kwestji:

Co do p. 1-go.

Terytorjum i prawo samookreślenia się przynależy narodom, a nie tym częściom tylko, które są okupowane, jak to przewiduje § 2 propozycji niemieckiej z dnia 28 grudnia. Zgodnie z tem rząd rosyjski z własnej inicjatywy udziela prawa na jednoczesne samookreślenie się również tym częściom wspomnianych narodów, które mieszkają poza granicami okupacji.

Rosja zobowiązuje się nie przymuszać tych terenów, ani wprost, ani też pośrednio do przyjęcia tej lub innej formy państwowej, do niezważania dalej ich samodzielności przez jakiegokolwiek konwencje celne lub wojskowe, któreby zostały zawarte przed ostatecznym ukonstytuowaniem się tych narodów na podstawie prawa do samookreślenia się.

Rządy Niemiec i Austro-Węgier potwierdzają ze swej strony kategorycznie brak jakichkolwiek pretensji na wcielenie do terytorjów Niemiec i Austro-Węgier terenów byłego cesarstwa rosyjskiego, okupowanych obecnie przez armje Niemiec i Austro-Węgier, jak również na tak zwane poprawianie granic na koszt tych terenów.

Jednocześnie rządy niemiecki i austriacko-węgierski zobowiązują się nie przymuszać tych terenów ani bezpośrednio, ani też pośrednio do przyjęcia tej lub innej formy państwowej, nie zważać dalej ich niezależności przez jakąkolwiek konwencje celną lub wojskową, któraby była zawarta przed ostatecznym ukonstytuowaniem tych terenów prawa zamieszkujących te tereny narodów do politycznego samookreślenia.

Co do p. 2-go.

Rozwiązanie kwestji co do losów samookreślających się terenów musi odbyć się pod warunkiem całkowitej wolności politycznej i braku wszelkiego nacisku zewnętrznego.

Wobec tego głosowanie winno się odbyć po wycofaniu obcych wojsk i powrocie uchodźców i ludności, ewakuowanej od początku wojny.

Termin wycofania wojsk zostanie wyznaczony przez specjalną komisję, odpowiednio do stanu środków transportowych, kwestji żywnościowej i innych względów, znajdujących się w związku z warunkami nie zakończonej jeszcze wojny wszechświatowej.

Ochrona porządku i prawa na terenach, znajdujących się w procesie samookreślenia się spoczywa na wojskach narodowych i lokalnych milicjach. Uchodźcom i ewakuowanym od początku wojny przez władze okupacyjne zostanie udzielona całkowita swoboda, i materialna możliwość powrotu.

Do p. 3-go.

Od chwili podpisania pokoju aż do ostatecznego faktycznego ukonstytuowania wspomnianych terenów ich zarząd wewnętrzny, kierownictwo spraw miejscowych, finansów i t. d. przechodzi w ręce organu czasowego, utworzonego na podstawie porozumienia partji politycznych, które dowiodły swych zdolności życiowych wśród swego narodu przed i podczas wojny.

Do p. 4-go.

Ostateczne rozstrzygnięcie kwestji co do sytuacji państwowej terenów, o które chodzi w danym wypadku, oraz co do formy ich instytucji państwowych nastąpi przy pomocy ogólnego referendum (głosowania).

W celu przyspieszenia prac konferencji pokojowej, delegacja rosyjska uważa za rzecz nadzwyczaj ważną otrzymanie od delegacji niemieckiej oraz austro-węgierskiej ścisłej i zupełnej odpowiedzi na wszystkie te kwestje, które zostały poruszone w powyższym oświadczeniu.

Następnie poprosił o głos gen. Hoffmann i oświadczył: Muszę przede wszystkim zaprotestować przeciw tonowi tych propozycji. Delegacja rosyjska przemawia do nas w ten sposób, jak gdyby w roli zwycięzcy stała w naszym kraju i mogła dyktować nam warunki. Chciałbym zwrócić uwagę, że rzecz ma się przeciwnie i że to zwycięska armja niemiecka stoi na waszym terytorjum. Chciałbym ponadto stwierdzić, że delegacja rosyjska żąda dla terytorjów okupowanych zastosowania prawa do samookreślenia narodów w takiej formie i w takim zakresie, w jakim własny wasz rząd prawa tego we własnym kraju nie stosuje.

Rząd wasz oparty jest przecie na władzy i to na władzy, która bezwzględnie, siłą, miażdży wszelką myśl odmienną. Każdy człowiek innego zdania uznany jest poprostu za kontrrewolucjonistę, burżuja i jednostkę wyjętą z pod prawa.

Myśl moją udowodnię dwoma tylko przykładami: W nocy z dn. 30 na 31 grudnia został rozpedzony przez maksymalistów bagnietami i karabinami maszynowymi pierwszy kongres białoruski w Mińsku, który chciał zaznaczyć prawo do samookreślenia narodu białoruskiego. Skoro Ukraina skorzystała z prawa do samookreślenia narodowego, rząd petersburski postawił jej ultimatum i chciał przy pomocy siły wojskowej zmusić do swego życzenia.

Jak wynika z nadeszłych do mnie depezy iskrowych, wojna domowa jeszcze się toczy. Tak przedstawia się w praktyce zastosowanie prawa do samookreślenia narodowego przez rząd maksymalistyczny. Wobec tego Naczelne Dowództwo niemieckie musi odrzucić wszelkie wtrącanie się do regulowania spraw terenów okupowanych.

Według nas narody terenów okupowanych już wyraziły swe życzenie oderwania się od Rosji w sposób jasny i niedwuznaczny.

W dniu 21-go września 1917 roku kurlandzkie zgromadzenie krajowe, uznając się wyraźnie za przedstawicielstwo całej ludności Kurlandji, prosiło o opiekę Rzeszy Niemieckiej.

W dniu 11-go grudnia 1917 roku litewska Rada krajowa, uznana przez Litwinów w kraju i zagranicą za jedyne upelnomocnione przedstawicielstwo narodu litewskiego, wyraziła życzenie zerwania wszelkich związków państwowych, które dotychczas łączyły ją z innymi narodami.

W dniu 27-go grudnia zebranie radnych miasta Rygi wyraziło podobną prośbę do Rzeszy niemieckiej. Do wniosku tego przyłączyła się ryska izba handlowa, Wielka Gildja, przedstawiciele ludności kraju, oraz 70 ryskich stowarzyszeń.

Wreszcie w grudniu 1917 roku przedstawiciele szlachty, wiejskich, miejskich i kościelnych gmin na Ozyli, Dagoe i Moon w różnych oświadczeniach zerwali dotychczasowe swe stosunki.

Ze względów na technikę zarządu niemieckie Naczelne Dowództwo również musi odrzucić ewakuację Kurlandji, Litwy, Rygi i wysp w zatoce Ryskiej. Wszystkie te terytorja nie mają żadnych organów zarządu, żadnych organów sądowniczych, żadnych organów obrony prawnej, kolei żelaznych, telegrafów, poczty. Wszystko to jest w niemieckim posiadaniu i zarządzie. Własnej armji ludowej lub milicji kraje te z powodu braku odpowiednich organów również w możliwym do przewidzenia czasie utworzyć nie są w stanie.

Sekretarz stanu, v. Kühlmann: Chciałbym zwrócić uwagę, że nie możemy obecnie z naszej strony zająć jakiegokolwiek stanowiska wobec odczytanego tu piśmiennego oświadczenia delegacji rosyjskiej. Muszę zastrzedz sobie nadal zajęcie stano-

wiska wobec wszystkich punktów, chciałbym jednak wyrazić mój osobisty pogląd, iż proponowany przez rosyjską delegację modus procedendi, a mianowicie przedkładanie sobie wzajemnie przez delegacje sformułowanych dokumentów, nie może doprowadzić ani do przyspieszenia rokowań, ani też tem mniej nie przyczyni się do tego, by szanse rokowań, które prowadzimy, przedstawić w świetle nazbyt różowem, szczególnie jeśli dokumenty te będą odpowiednie do tych, które dziś nam zostały przedłożone.

Ja osobiście jestem zdania, że byłoby bardziej celowem, dążyć naprzód w sposób wczoraj rozpoczęty, dopóki nie będzie omówiony cały materiał, aby następnie po zakończeniu ustnego opracowania, o ile okaże się koniecznem, wynik ustnego opracowania ustalić na piśmie. Ponieważ jednak delegacja rosyjska przez swój wniosek dzisiejszy staje na innym gruncie, proponuję przerwanie obrad w celu naradzenia się z sojusznikami.

Pan Trookij: Samo przez się jest zrozumiałe, że nie jest bynajmniej naszym zamiarem utrudnienie techniki rokowań. Jeśli strona przeciwna staje na tym punkcie widzenia, że dla przedkładania piśmiennych formuł moment nie jest odpowiedni, to dzisiejsza nasza propozycja pozostaje do rozporządzenia, a my zastrzegamy sobie prawo, w dalszym ciągu obrad powróceni do naszej deklaracji w całości lub do poszczególnych jej części, nie narzucając stronie przeciwnej bynajmniej podobnego traktowania kwestji.

Sekretarz stanu v. Kühlmann. Nie mogę przyjąć tej propozycji. Istnienie piśmiennie sformułowanych i opracowanych propozycji przez jedną ze stron, podczas gdy druga nie przedstawia odpowiednio sformułowanych kontrpropozycji, jest nadzwyczaj niepożądane. Muszę wobec tego obstarzać przy swoim poglądzie, że przed jakimkolwiek zajęciem stanowiska z mojej strony wobec nowej sytuacji, koniecznem jest ponowne naradzenie się z sojusznikami.

Następnie posiedzenie zostało przerwane. Nowe posiedzenie w celu dalszego prowadzenia obrad jeszcze nie zostało wyznaczone.

Austro-Węgry.

Uznanie niepodległości Finlandji.

WIEDEŃ (14 b.m. W. T. B.) — Wczoraj do ministerjum spraw zewnętrznych przybyła delegacja finlandzka. Delegacja ta została przyjęta w zastępstwie ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina, przez drugiego szefa sekcji, barona v. Flotowa.

Na podstawie upoważnienia ze strony cesarza Karola oraz z polecenia ministerjum spraw zewnętrznych bar. v. Flotow przyjął do wiadomości, zakomunikowaną przez przedstawicieli rządu finlandzkiego informację, co do niepodległości Finlandji, i wypowiedział, zadośćczyniac prośbie delegacji, w imieniu monarchji austriacko-węgierskiej uznanie republiki finlandzkiej jako państwa samodzielnego.

Niemcy.

W sprawie narad w Berlinie.

BERLIN (14 bm. W. T. B.) — «Norddeutsche Allgemeine Ztg.» pisze pod tytułem: «Fakty i pogłoski»: Kanclerz Rzeszy, hr. Hertling, w ostatnich dniach wielokrotnie składał sprawozdanie J. C. M. Cesarzowi, oraz odbyły się liczne narady, jak również pełna ufaości wymiana zdań pomiędzy kanclerzem Rzeszy a bawiarzami teraz w Berlinie dowódcami wojskowymi.

Wiadomość co do zwołania na poniedziałek Rady koronnej jest mylna. Nie istnieją jakiegokolwiek różnice rzeczy, któreby wymagały powzięcia decyzji na radzie koronnej.

Również i pozatem po poszczególnych pismach wędrują pewne mylne wiadomości. Tak np. informują, że sekretarz stanu, v. Kühlmann, oraz ambasador w Konstantynopolu, hr. Benstorff, przybyli do Berlina.

Obydwie te informacje są mylne.

Ze świata.

Stanowisko Stolicy Apostolskiej.

BERN (13 b. m. W. T. B.) — «Osservatore Romano» w artykule swego dyrektora, powołując się na uwagi pewnych pism, stwierdza, iż Stolica Apostolska nie zamierza uchylić się od wytycznej linii całkowitej i ścisłej neutralności, którą zachowuje od początku wojny, i że nie uczyni również nic w stosunku do ostatnich kroków dyplomatycznych i deklaracji angielskiego prezesa ministrów oraz Wilsona.

ROSJA.

Stan wojenny w Moskwie.

Prezydjum moskiewskiej rady robotniczo-żołnierskiej uchwaliło w celu walki z kontrrewolucją ogłosić w Moskwie (podobnie jak się to stało w Petersburgu) i na jej przedmieściach stan wojenny na czas do 20 stycznia (star. st.). Na mocy tego rozporządzenia wzbroniono:

- 1) Urządzać zgromadzenia na placach, bulwarach, skwerach i ulicach.
- 2) Rozlepić odezwy bez pozwolenia komisarza do spraw pracowych.
- 3) Wydawać w Moskwie i przedmieściach czasopisma bez prewencyjnej cenzury wojskowej, utworzonej przez prezydjum moskiewskiego Sowietu.
- 4) Powstrzymywać lub utrudniać prawidłowy bieg pracy w instytucjach i przedsiębiorstwach, wykorzystując pozycję w służbie państwowej lub społecznej.

Komendant wojskowego okręgu moskiewskiego otrzymuje prawo:

- 1) Określić kategorję osób, którym zakazany będzie wyjazd z Moskwy i przedmieść bez pozwolenia sztabu.
- 2) Do czasu otwarcia trybunału rewolucyjnego otwierać czasowe trybunały rewolucyjne.
- 3) Winnych przekroczenia przepisów aresztować do czasu stawienia przed trybunałem rewolucyjnym.
- 4) Zamykać czasopisma i rekwirować drukarnie przed rozpatrzeniem sprawy przez czasowy trybunał rewolucyjny.
- 5) W mniej ważnych wypadkach własną władzą nakładać grzywny do 10.000 rubli, lub aresztować na czas do 6 miesięcy, lub zakazywać pobytu w Moskwie na czas trwania stanu wojennego.

Protest prasy.

Niżej podpisane wydawnictwa oświadczają, że nie uważając za możliwe podlegać dekretem prasowym, opublikowanym przez Sowiet bolszewicki, materiałom swych do cenzury przedstawiać nie będą: «Wlast' Naroda», «Wieczernija Nowosti», «Wpierod», «Wremia», «Gazeta Druga», «Ziemia i Wolja», «Luz Prawdy», «Moskowskij Listok», «Rannieje Utro», «Russkija Wiedomosti», «Russkoje Slowo», «Trud», «Trudowaja Kopejka» i «Utro Rossiji».

Strajk nauczycieli.

Pisma rosyjskie z dn. 1 bm. donoszą, że w Petersburgu i Moskwie za-

sztrejkwali wszyscy profesorowie szkół średnich na znak protestu przeciw okólnikowi ministra oświaty Łunaczarskiego, który nakazał młodzież werbować do akcji politycznej i używać jej do walk partyjnych.

Zabójstwo adwokata.

W Kijowie zamordowano adwokata przysięgłego Djonizego Chojeckiego.

Adw. Chojecki stał w sprawie sądowej o grunt przeciw żołnierzowi, pozwanemu przez właściankę, i sprawę tę wygrał. Żołnierz zaraz po wyroku odgrażał się adwokatowi.

Wyjazd francuskich i angielskich przemysłowców.

«Voss. Ztg.» pisze, że obecnie codziennie przejeżdża względnie duża liczba podróżnych przez Chrystjanję. Przeważnie są to angielscy i francuscy przemysłowcy, pobyt których w Petersburgu w warunkach obecnych stał się niemożliwy. Tak naprz., w ub. sobotę przybyło do Chrystjanji 26 takich podróżnych, przeważnie Anglików.

Zniszczone majątki.

«Russk. Wied.» z d. 20 bm. donoszą: Zniszczone zostały majątki następujące: hr. Platara—Dubrownicze; Zdziechowskiego—Pomorszczyzna; Pia-seckiego—Utoleja; 3 majątki ks. Radziwiłła, oraz szereg większych posiadłości.

Ukraińskie pieniądze.

«Nasz Wiek» donosi: Ukraińcy opuszczają masami Petersburg i udają się do Kijowa. Sekretariat generalny Rady ukraińskiej emitował ukraińskie pieniądze papierowe z napisem: «Ukraińska Republika Ludowa». Bilet kredytowy». Rubel srebrny równa się rublowi rosyjskiemu.

Królestwo Polskie.

W sprawie powrotu zakonników.

«Przegląd Poranny» z 8 bm. podaje następujący interview:

Przywrócenie w Warszawie zakonników zajmuje silnie opinię publiczną. W sprawie tej zwróciliśmy się do konsystorza generalnego w Warszawie, skąd otrzymaliśmy na pytanie przez nas postawione odpowiedź, którą przytaczamy poniżej:

Na pytanie, czy będą przywrócone w Warszawie zakony Jezuitów, Misjonarzy odpowiedź brzmiała:

— Zakonnicy wracają do swoich posiadłości, zabranych im swego czasu bezprawnie przez rząd rosyjski.

— Czy zakony wracają na podstawie porozumienia z rządem polskim, czy też z władzami duchownymi?

Odpowiedź:

— Zakonnicy wracają, jako prawi właściciele do swych, opuszczonych zakonów. Władza duchowna archidiecezjalna nie powzięła jeszcze zasadniczej decyzji jaką rolę będą odgrywali i jakie czynności będą pełnili zakonnicy.

Pytanie trzecie:

— Czy to prawda, że wobec projektowanego zajęcia, poczynając od Nowego Roku przez zakonników dawnych kościołów Jezuitów, Misjonarzy i Kapucynów miejscowi księża świeccy będą usunięci z mieszkań?

Odpowiedź:

— Władza duchowna zawsze myśli o swoich podwładnych i wszyscy będą mieli dach nad głową. Zakonnicy zresztą nie będą pełnili funkcji, związanych z obowiązkami parafjalnymi, wobec czego księża świeccy pozostaną na swych stanowiskach. «Wobec braku księży już nietylko dla spraw kościelnych, lecz dla wypełniania obowiązków świeckich (m. in.

nauczanie w szkołach), pomoc zakonników w kościołach bardzo się przyda

Sprawy polskie.

Skarby polskie w Moskwie.

Podczas obrad zjazdu lewicy wojskowej w Petersburgu stwierdzono, że sto kilkadziesiąt wagonów skarbów wywiezionych z zamku warszawskiego i Łazienek, stoi w Moskwie. Opiekę na tem zjazd poleca radzie związkowej wojskowej w Moskwie. Komisarzem z ramienia rządu rosyjskiego dla ochrony zabytków naznaczony jest p. Dybrzyński.

Rejmont kandydatem do nagrody Nobla.

Podobno w roku bieżącym twórca polski w dziale literatury otrzyma nagrodę z fundacji im. Nobla. W roku zeszłym nagroda ta przypadła Duńczykom, Pontopidanowi i Gjellerupowi. Obecnie sędziowie sztokholmscy zwrócili się do Akademii Umiejętności w Krakowie, by przedstawiono polskiego kandydata. Prezydium Akademii uznało za stosowne wysunąć kandydaturę Wł. St. Reymonta, twórcy «Chłopów», «Fermentów», «Roku 1794».

Sztokholm kandydaturę tę przyjął.

Trzy kongresy.

Wstępujemy niewątpliwie w okres czasu, w którym międzynarodowy charakter sprawy polskiej okaże się o wiele jaśniejszy, aniżeli pojmowano w Europie dotychczas. Od tylu lat wydawała się ona Europie li tylko sprawą wewnętrzną trzech mocarstw rozbiorowych, że bodaj i w nas samych ginęła powoli tradycja innego na nią poglądu. Tradycja, która była tak dawna, jak i rozbiory same, bo sięgała ostatnich lat XVIII stulecia.

Przekazała ją wiekowi dziewiętnastemu to samo jeszcze pokolenie, które próbowało odrodzić upadający organizm Rzeczypospolitej reformami czteroletniego sejmu. Jego to uczestnicy, wyemigrowawszy za granicę podjęli pierwsze próby skierowania naszej sprawy na drogę międzynarodowej interwencji, szukając zwłaszcza we Francji punktu oparcia dla swoich usiłowań. W imię tej nadziei powołał do życia legjony Dąbrowski i Kniaziewicz, tym projektem starał się zainteresować Ogiński Napoleona, w tej też myśli próbowano ze strony polskiej, choć bezskutecznie uzyskać wprowadzenie sprawy naszej na kongres raszadzki, proponując już wtedy (1798), aby Francja porozumiała się z Austrią i dopomogła do przywrócenia Polski, osadzając na tronie polskim «rcyksięcia Karola. Nie zrażając się brakiem zrozumienia i egoistycznym realizmem, z jakim zarówno mętowie dyrektorjatu, jak i Napoleon traktowali sprawę polską, starano się wyzyskiwać każdą sposobność dla przypomnienia, jeśli już nie załatwienia sprawy polskiej, czekając, aż Europa przystąpi do ostatecznego urzędzenia zachwianej rozbiorami i rewolucją francuską równowagi politycznej. Zrazu z pełną nadzieją, potem—w miarę niepowodzeń—coraz sceptyczniej oczekiwaliśmy przez sto dwadzieścia lat interwencji europejskiej. Kongres wiedeński, kongres paryski, kongres berliński, to są trzy etapy w dziejach naszego niepowodzenia, aby wyprowadzić sprawę polską przed forum zbiorowej Europy.

I.

W epoce kongresu wiedeńskiego reprezentował usiłowania polskie ks. Adam Czartoryski, człowiek niewątpliwie niepospolity, nie tyle jednak silny, realny i daleko patrzący umysł,

ile raczej nader szlachetny, idealistycznie zabarwiony charakter: do polityki wnoszący przedewszystkiem ofiarność, wytrwałość, osobistą abnegację, gorące uczucie polskie. Plan, którego przewodniczył, wydawał się na pozór planem realnym, a znajdował także bardzo silne oparcie w opinii kraju, do Napoleona stanowczo zniechęconego, wierzącego w dobrą wolę cesarza Aleksandra. Realizm tego planu zdawał się opierać na fakcie, że Rosja, zająwszy militarnie nietylko dawny swój udział w rozbiórce Polski, ale także całe Księstwo Warszawskie i posiadłości austriackie, nie zechce podzielić się teraz z dwoma swoimi sąsiadami zdobyczą oręża, ale zapragnie ją zatrzymać w całości w ręku swojem.

Zatrzymanie zaś takie wydawało się możliwe tylko przy restytucji polskiego państwa w dawnych jego granicach i proklamowaniu cesarza Rosji królem polskim, ku czemu Aleksander okazywał na każdym kroku jawną skłonność. Liczono się ze strony Czartoryskiego i Aleksandra z oporem Anglii, Austrii i Francji, z jakim przeciw takiemu wzmoczeniu Rosji na kongresie wystąpią—ale z drugiej strony rachowano na pomoc Prus, których straty rekompensowano daleko ważniejszą dla nich Saksonją.

W obronie tego to planu rozpoczął Czartoryski zaraz po upadku Napoleona wytrwałą kampanję, której nie zaniechał przez cały ciąg kongresu, aczkolwiek stanowiska urzędowego na nim nie miał.—Broni go naprzód wobec Anglii, zwalczając jej nieufność do wzmocnienia się Rosji, i zawiązując stosunki z generałem Wilsonem, uważanym za najwybitniejszego z pośród przyjaciół rosyjsko-angielskiego przymierza. Stara się wywołać ruch opinii za Polską, powodując ukazanie się broszur polemicznych w duchu swego projektu. Paraliżuje wpływ angielskiego oficjalnego reprezentanta, Castlereagha, wypracowując memorjały, skierowane przeciw jego wywodom. Czyni zabiegi o pozyskanie Talleyranda, przedstawiciela Francji, ułatwiając kilkakrotnie jego porozumienie z ces. Aleksandrem i wymianę zdań w sprawie polskiej. Konferuje nieustannie z Metternichem, który imieniem Austrii, wraz z Castlereaghem i Talleyrandem, zapowiadał umyślnie rozwiązanie sprawy polskiej w duchu maksymalistycznym—powiedzielibyśmy dzisiaj w postaci «zjednoczenia»—widząc, że na to Aleksander się nie zgodzi i w ten zręczny sposób szachując jego grę, aby tem łatwiej osiągnąć powszechną zgodę na nowy podział krajów polskich. Organizuje w sposób zręczny manifestacje opinii kraju na rzecz swojego planu, dbając przedewszystkiem o opinie komitetu wojskowego, złożonego z generałów, urządzających właśnie na nowo armję polską.

A przedewszystkiem stara się nieustannie utrzymać kontakt z cesarzem Aleksandrem, chwiejnym i ostrożnym w angażowaniu się, a pozostającym pod bezpośrednim wpływem takich nieprzyjaciół polsko-rosyjskiej unji, jak Pozzo di Borgo, Nesselrode i Razumowski. Czartoryski rozwija podczas kongresu niesłychaną energję, mobilizuje przyjaciół polskich i zagranicznych, pisze niezliczone memorjały, noty i listy, prowadzi konferencje i rokowania, rozsyła własnych zastępców i agentów, utrzymuje dyplomatyczną kancelarję i prowadzi błyszczący salon. A jednak wobec przebiegających przeszkód plan jego rozbija się beznadziejnie.

Realizm bowiem tego planu był raczej pozorującym, jak rzeczywistym. Mniejsza nawet, że nie chciały go uznać trzy potężne mocarstwa, obawiając się zarówno wzmocnienia Rosji Polską, jak Prus nabyciem Saksonji, ważniejsze, że nie chciała tego

planu sama Rosja, od zabobonnego muzyka poczynając, aż do światłego Karamzina, a z opinią Rosji musiał się liczyć i chciał się zresztą liczyć, kokietując Polaków. Aleksander Czartoryski, nie zdając sobie, niewątpliwie, dostatecznej z tego sprawy, płynął przeciwko wodzie i do celu dojść nie mógł.

Oporu opinii rosyjskiej przeciwko swemu planowi, zwłaszcza co się tyczy powrotnego połączenia Litwy i Rusi z Koroną, Czartoryski do końca kongresu i długo po kongresie należycie nie docenił. Widział tylko opór trzech mocarstw, skrytykowany jawnie w styczniu 1815 r. w formie przymierza zaczepno-opornego, skierowanego przeciwko Rosji.

Z niewątpliwie podziwu godną elastycznością i wytrwałością dostosował się wtedy do położenia, stworzonego przez ten nowy aljans, skoro mu zapobiedz nie mógł, i starał się ratować przynajmniej główną część swego planu. Ratunkiem tym był kompromis polegający wprawdzie na odstąpieniu części krajów polskich na rzecz Austrii i Prus, ale umożliwiający dla przyszłego Królestwa liberalną konstytucję, koronację cara na króla, zapewnienie instytucji narodowych żywiołowi polskiemu poza Królestwem, a co najważniejsze, torując drogę—jak wierzył Czartoryski, jak obiecywał Aleksander—dla połączenia ziem litewsko-ruskich z koroną polską.

Pozostaje zasługą Czartoryskiego, że sam jeden podjął brzemie reprezentowania interesów Polski na kongresie wiedeńskim, a podźwignął je z ogromną ofiarnością swojej pracy, uczucia, zdrowia, majątku i bądź co bądź do względnie pomyślnego rezultatu sprawę polską doprowadził.

Rozwiązanie jego nie wytrzymało próby czasu, nie mogło być przedewszystkiem przez Aleksandra w całej rozciągłości spełnione, ale przedstawiało bądź co bądź znaczny dla sprawy naszej postęp w porównaniu do trzeciego rozbioru.

Kongres wiedeński, choć nie spełnił tych nadziei, które z nim się wiązały, ale sprawy polskiej nie zanegował, charakter jej międzynarodowy uznał i, choć w skromnych granicach, dał temu w uchwałach swoich wyraz.

II.

Całkiem już inaczej stanęła rzecz w czterdzieści lat później, na drugim z rzędu w wieku XIX wielkim kongresie europejskim, odbytym w Paryżu dla zlikwidowania wojny krymskiej, w r. 1856. W chwili wybuchu wojny, ogłoszonej przez Anglię i Francję, jako krucjata przeciwko hegemonji rosyjskiej w Europie nadzieje polskie wezbrały znowu wysoką falą. Utworzono kozaków sultańskich. Mickiewicz udał się do Stambułu, Krasiński w podniesionych memorjałach tłumaczył Napoleonowi potrzebę wskrzeszenia Polski. Jednakże podczas zebrania się kongresu było rzeczą już przesądzoną, że Napoleon sprawy polskiej poruszyć na nim nie będzie w stanie, nie chcąc wojny za żadną cenę przedłużać i pragnąc dojść do porozumienia z Rosją. Było też rzeczą jasną, że dla Anglii sprawa polska jest najzupełniej obojętna, a jeśli ją pozornie lord Clarendon zastępca jej, wysnuwa, to jest to tylko dla niej gra dyplomatyczna, za pomocą której Anglia stara się zdepopularyzować we Francji myśl przymierza rosyjsko-francuskiego i zapobiedz aljansowi, którego sobie nie życzy.

W tych warunkach nie było szans, aby sprawa polska, jako międzynarodowa, wypłynęła na kongresie. Promotorem jej wobec opinii europejskiej jest znowu, zgrzybiały już obecnie—ks. Adam Czartoryski, a raczej pod jego firmą ruchliwy, energiczny i pomysłowy Władysław Zamoyski, który podczas wojny i kongresu utrzymuje z gabinetem francuskim (hr. Walew-

skiego) i angielskim żywe stosunki, a niebawem później podejmuje na nowo dawny plan Czartoryskiego z epoki listopadowego powstania koncepcję polsko-austriackiego rozwiązania sprawy polskiej.

Szczegółów prac hotelu Lambert dotychczas — z tych lat zwłaszcza — niestety nie znamy, a mało jest w naszych dziejach porobiorowych kart tak pięknych, jak prace Wład. Zamoykiego w tym właśnie czasie. Sukcesem jego w pewnej chwili zdawało się być, że Anglija oświadczyła gotowość wniesienia sprawy polskiej na końcowym posiedzeniu kongresu i zwróciła się nawet o odpowiednie poparcie do Austrii i Francji. Ale Austrija odmówiła, a Francja wahała się. Stanowcze veto Orłowa, połączone z groźbą, że Rosja kongres zerwie, a w Królestwie odpowie na debaty kongresu represaljami, położyło kres nie tylko wahaniom Francji, ale i nieśmiały namowom Anglii. Poseł rosyjski, Orłow z tryumfem zaraportował też do Petersburga po zamknięciu kongresu: «W obecności ambasadorów mocarstw imienia Polski nie wymieniono!» — a Wład. Zamoyki poniosł niewątpliwą porażkę. Musiał zadowolić się prywatnie złożonym (wobec lorda Clarendona) zobowiązaniem Orłowa, że «cesarz Aleksander gotów jest oddać Polakom to, o czym z Clarendonem była mowa» (urządzenia kongresowe) — zobowiązaniem tak dalekim od wszelkiej międzynarodowej interwencji, że samo jego przypomnienie, uczynione Aleksandrowi II w rok później, przy spotkaniu szturgarckim, przez Napoleona III, wywołało jego dumny i pogardliwy okrzyk: «Ośmielono się mówić mi o Polsce!»

III.

Jeszcze mniej, niż kongres paryski, sprzyjał poruszeniu sprawy polskiej trzeci wielki kongres europejski XIX w. — kongres berliński. Nie zdając sobie sprawy z beznadziejności podjęcia w ówczesnych warunkach zbrojnej i dyplomatycznej walki z Rosją, próbowano u nas organizować podczas wojny legie polsko-turecką, a po zwołaniu kongresu zwrócić się do niego z protestem przeciw rozbiorem (memoriał Jana Dobrzańskiego). Właściwszą drogę wybrał ci, którzy korzystając z trybuny parlamentarnej, stojącej do dyspozycji Polaków, usiłowali w delegacji austriackiej przypomnieć korzyści podniesienia przez Austrię sprawy polskiej (mowa J. Du-

najewskiego z 4 czerwca 1878 r.); a także ci, którzy zwrócili się do kongresu z memoriałem, charakteryzującym nielegalność i okrucieństwo postępowania Rosji wobec Polaków, nie występując zresztą wobec kongresu z żadnymi postulatami, bo ich los byłby z góry przesądzony. Do inicjatorów i autorów tego pisma należał między innymi Ludwik Wodźicki, Paweł Popiel, Stanisław Tarnowski, St. Koźnian, Kaz. Grocholski, Artur Potocki; ten ostatni rozwinął starania, aby pismo doszło istotnie do uczestników kongresu. Praktycznego znaczenia memoriał nie miał. Był tylko danie wyrazu tej nieprzedawnionej prawdzie, że w chwili, gdy jest mowa o racjonalnym uregulowaniu stosunków europejskich, sprawa polska z naszej strony przypomnianą być powinna, i że bez jej załatwienia trwała regulacja nastąpić nie może. Kongres berliński prawdy tej oczywiście nie uznał — czterdziestoletni stan zbrojnego pokoju i przysięgająca Europę groźba wielkiej wojny stały z tem lekceważeniem naszej sprawy w wyrażym związku. Imperjalistyczny pakt sławim Rosji — jedna z najsilniejszych przyczyn obecnej wojny — mógł się rozwinąć tylko przy milczącym a tak długim tolerowaniu jej polityki wobec Polski.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

Na skutek rozporządzenia Naczelnego Dowódcy na Wschodzie (Oberbefehlshaber Ost) z dn. 22.1.1916 w sprawie surowców i materiałów zakazanych w obrębie zarządu Ob. Ost. ew. wskazań szczegółowych do rozporządzenia z dn. 17 października 1916 roku Naczelnika Zarządu Wilno — Suwałki (Chef der Verwaltung Wilno — Suwałki) niniejszym zarządza co następuje:

Właściciele domów, rządów lub osoby upoważnione do zarządzania domami, należącymi do nieobecnych w Wilnie właścicieli, niniejszym wzywa się, by z domów położonych przy następujących ulicach:

Widok, Automobilowa, Ogródowa, Bołtupska, Flisowa, Rzečna, Graniczna, Staro-Grodzieńska, Piekietko, Piekło, Kalwaryjska, Kawalkada, Gliniana, Lelewela,

wszystkie w tych domach znajdujące się miesięczne klamki, okucia okienne, jako też rączki i poręcze od okien wystawowych najdalej do dnia 17-go stycznia 1918 r. w godzinach między 8—1 przed południem lub 4—8 po poł. oddali w biurze do przyjęcia metalów — Metallannahmestelle des Stadthauptmans — ul. Dominikańska № 3, pokój № 90, na parterze, ponieważ klamki zamienne już nadeszły.

Przedmioty w porę dostarczone będą opłacone przy oddaniu ich, w wymienionym

biurze za opłatą nabywać można klamki zamienne.

Właściciele domów lub rządcy, którzy nie wypełnią w porę powyższego wezwania lub nie oddadzą wszystkich znajdujących się w oznaczonych domach przedmiotów miesięcznych wyżej wymienionych, narażają się na karę.

Nie w porę oddane lub zatajone przedmioty miesięczne wyżej oznaczonego rodzaju muszą być oddane bez odszkodowania.

Wilna, den 10. Januar 1918.

Der Stadthauptmann
Pauly.

KRONIKA.

KALENDARZ.

Dziś: Marcelego.

Jutro: Antoniego op.

Pejutrze: Kat. św. Piotra.

Wschód słońca — o g. 8 m. 22.

Zachód słońca — o g. 3 m. 57.

Z WILNA.

— **Koncert Kameralny.** Dn. 18 bm. w sali «Lutni» odbędzie się trzeci w tym sezonie koncert kameralny zespołu «Im. Moniuszki». Na program złoży się kwartet smyczkowy L. Cherubinięgo, trio fortepianowe F. Mendelsohna (C-moll) i kwartet № 10 Beethowena.

Bilety od dziś są do nabycia w obydwu cukierniach Sztralla, mianowicie: loże balkonowe i krzesła 1—8 rzędu u «Czerwonego» Sztralla (róg Tatarskiej), zaś krzesła 9—15 rzędu, amfiteatr i balkon u «Zielonego» Sztralla (św. Jerska 22).

Ugruntowana sława naszego zespołu kwartetowego jako też wyborowy, artystyczny program i temu koncertowi z góry zapewniają powodzenie. Zwolennicy dobrej muzyki powinni więc zawczasu postarać się o bilety, aby — jak to bywało kilkakrotnie podczas ostatnich koncertów — nie byli zmuszeni w ostatniej chwili odejść od kasy z pustymi rękami.

— **„Koncert orkiestrowy „Lutni“.** W niedzielę ubiegłą mieliśmy jako kolejne widowisko T-wa «Lutnia» 4-ty koncert, poświęcony muzyce baletowej. Ze koncerty orkiestrowe «Lutni» są mile widziane przez słuchaczy, dowód widzimy w tem, że wszystkie koncerty odbywają się przy pełnej sali, a dodać należy, że programy, jakie daje słuchaczom nasz krzewiciel muzyki orkiestrowej, dyrektor A. Wyleżyński są starannie oczyszczone od «kawałków», trącających popoliścią choć może i przystępniejszych. Nawet układ programu «Wieczoru muzyki baletowej» dowodzi tego samego. Wszystko, cośmy słyszeli w niedzielę — to była muzyka prawdziwie wartościowa. Taki balet, jak «Noc w Egipcie», to szereg bardzo efektywnych i pełnych wschodniego charakteru scen tanecznych. I melodia tam b. ładna i rytm wyrazisty, no i instrumentacja zdradzająca rękę wybitnego kompozytora. Na drugim miejscu postawiłbym muzykę do «Fausta» Gounoda. Tu znowu pieści ucho gładkość formy i jakaś powiewność rytmiczna. Resztę programu stanowiły: «Dziadek do orzechów» Czajkowskiego i znana muzyka z «Hrabiny» Moniuszki.

Całym tym programem dyrygował p. A. Wyleżyński wybornie. W każdym utworze był nwydatniony właściwy charakter, a wszystko to oddane z dużą dozą dobrego smaku, prostoty i szlachetności stylu. Cały wieczór sprawił wrażenie bardzo sympatyczne i dał słuchaczom dużo estetycznych i pogodnych wrażeń.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu kasowym ze Złobka «Im. Maryi» w № 11-ym «Dziennik Wileński» zostały mylnie wydrukowane sumy ogólnego dochodu i rozchodu, co niżej prostujemy:

Do dn. 1 stycznia r. b. ogólny dochód wyniósł 9292 m. 6 f. i rozchód 9007 m. 1 f., zaś saldo 285 m. 5 f.

OFIARY.

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego“

Na Pogotowie ratunkowe dla dzieci chrześcijańskich.

Złożone na ręce p. K. Jałowickiego — członka T-wa opieki nad dziećmi — Junowicz K. 1 m., Naparty R. 6 m., Sienkiewicz M. 3 m., Mackoń B. 3 m., Tyszkiewicz M. 2 m., B. J. 1 m., Rusiecka A. 1 m., K. P. K. 3 m.

Na ochronę Serca Jezusowego.

Odlaniecka-Poczobutt Jadwiga z majątku Roś 10 m.

Ku uczczeniu ś. p. Feliksa Kukiela — Jabloński Jan 10 m., Żaikowski Konstanty 5 m., Zimodrowie St. 3 m.

Na Dom św. Antoniego.

Odlaniecka-Poczobutt Jadwiga z majątku Roś 10 m.

Na Złobek Imienia Maryi.

Ku uczczeniu ś. p. Aleks. Łapińskiego — Żona 5 m.

Na głodnych VI cyrkułu.

Ku uczczeniu ks. Adolfa Michniewicza — Bezimiennie 5 m.

Na wpisy.

Ku uczczeniu ks. Adolfa Michniewicza — Bezimiennie 5 m.

Na ochronę św. Kazimierza p. Kaczanowskiej.

Ku uczczeniu ks. Adolfa Michniewicza — Bezimiennie 5 m.

Na II Konferencję Bernardyńską św. Wincentego à Paulo do rozporz. prezeski p. Mineykowej.

Ku uczczeniu ks. Adolfa Michniewicza — Bezimiennie 5 m.

Na wpisy szkół p. Czarnowskiej.

Ku uczczeniu ś. p. Anieli Prószyńskiej — Prószyński Aleksander 1 m.

Na Polski Komitet Pań na ręce p. B. Romerowej

Kierbedziowa Gabriela z Nowego Dworu 50 m.

Na Konferencję Bernardyńską św. Wincentego à Paulo.

Hr. Moriconi wręczone do Jej rozporządzenia przez hr. Antoniego Tyszkiewicza 50 marek.

KINEMATOGRAF „HELIOS“ **Dziś nowy, zajmujący program.**

Wileńska 38, róg Ś-to Jerskiej. Początek o g. 3-ej pp. **Szczegóły w afiszach i programach. Koniec o g. 11-ej wiecz.**

Poszukuję

w pobliżu Wilji lub też jej dopływu

100--150 dziesięcin opałowego lasu

Posiadłość może znajdować się w

„Operationsgebiet“.

Pozwolenie władz sprzedajacemu mogę wyrobić.

Oferty: Pióromont № 6, Chwoles. 462

OBUWIE NA DREWNIANYCH PODESZWACH

polecają warsztaty pod firmą

„Drewniana Podeszwa“,

róg Dobroczynnego zauł. i Wileńskiej 25.

Warsztaty zaopatrzone są w duży wybór męskiego, damskiego i dziecięcego obuwia od fasonów najwykwintniejszych do najskromniejszych. Przyjmuje zamówienia z własnego i powierzzonego materiału. Obecnie są już wierzchy z ciepłego materiału. 302

KALENDARZ
„PRZYJACIEL“
NA 1918 ROK

świeżo opisał prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji «Dziennika Wileńskiego».

Skład główny w księgarni J. Zapaśnik.

Cena egzemplarza 1 m. 20 f.

Strzeżcie się zaziębienia! Za pomocą nowego opatentowanego OCHANIACZA USZU ze specjalnym regulatorem. Chroni od zaziębienia i bólu zębów. Cena zamiast 3 m. tylko 1 m. 50 f. Magazyn artykułów piśmiennych W. Żań, Szopenowska № 5, obok hotelu «Belgia».

Opał suchy, 402
sosnowy, wyborowy, zaraz do sprzedania. Alexandrowicz, ul. Orzeszkowej 11—23, od 9—11 rano.

Do sprzedania
bielizniarka, kozetka, stół, portjery i inne rzeczy. Popowszczyzna 7—4, Kerulowa. 465

Do sprzedania:

futro szopy, kurtka na wacie i damskie popielice. Wielka № 27, F. Popławski. 466

Retuszerów

negatywnego i pozytywnego potrzebuje zakład fotograficzny Jana Worbjewa, Zawalna 7 m. 4, od g. 11—3. 464

Poszukuję

Zofję Łukaszewiczównę lat 20, która wyszła z domu dn. 11-go bm. i nie wróciła. Ubrana w żakiet pluszowy, czarny, na głowie kaptur. Ktoby wiedział, gdzie przebywa, proszony jest zawiadomić krewnych. W. Pohulanka № 2—15, Łukaszewiczówna. 468

Kupuję

złoto, srebro, brylanty, perły, futrzane rzeczy, dywany, fortepiany, pianina, antyki i kwity lombardowe. Wielka № 47, Szwarc. 447

D-r BUJALSKI

wznowił przyjęcie chorych. Tatarska Nr. 4. 460

Introligator B. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakres fachu wchodzące.